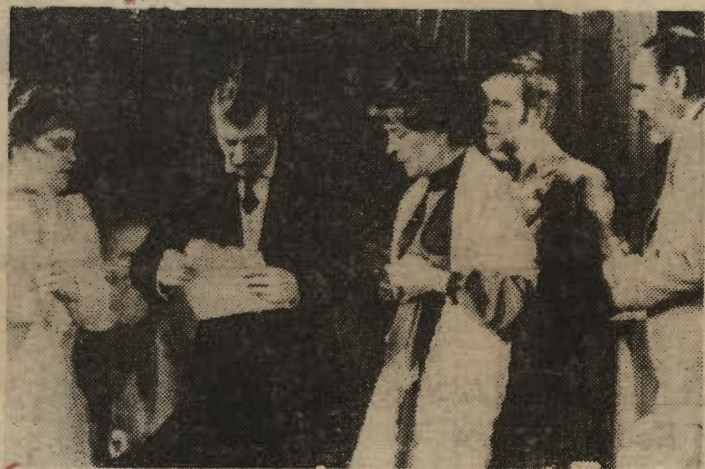


665



Za chwilę pan Gawalecki (Włodzimierz Mancewicz) odczyta testament, który swymi zapisami wywoła lawinę komplikacji.

„Jadzia wdowa” — 2 godziny relaksu

Muzyka i taniec często goszczą na scenie Teatru Powszechnego im. J. Kochanowskiego w Radomiu. Sezon 1980/81 zainaugurowano wodewilem „Jadzia wdowa” Juliana Tuwima w reżyserii Teresy Żukowskiej z muzyką Jacka Szczygła.

Radomski teatr przyzwyczaił nas już do dobrego poziomu swych propozycji rozrywkowych. „Jadzia wdowa” to również okazja do dobrej zabawy. Tuwim nadał nowy blask starej farsie Ryszarda Kórkowskiego. Muzyka Jacka Szczygła napisana specjalnie do radomskiego przedstawienia wykonywana jest przez zespół muzyczny. Żywa muzyka to jeden z atutów spektaklu.

Zastrzeżenia wzbudzają tym razem śpiewane partie sztuki. Po prostu — zawiodła dykcja i niektóre dowcipne teksty nie dochodzą do widzów.

Choć dowcipów słownych czasami trzeba się domyślać to jednak sprawdzają się zdania z ulotki reklamowej zapraszającej na dwie godziny relaksu. My tymczasem zachęcamy do obejrzenia scen z „Jadzi wdowy” w fotoreportażu Jerzego Burezy-
na: (JJB)



Piszczalski (Stanisław Sprażyński) z Melanią (Grażyna Suchocka).



W roli tytułowej — Małgorzata Włodarska.



Wiecznie zatreskany o swój żelądek wuj Mieczysław (Jerzy Głębowski) i znany „pożeracz serc niewieścich” pan Piszczalski (Stanisław Sprażyński).